

Michelle Boorstein (Washington Post)

Ma udane życie seksualne, ciało wolne od chemii, a dzieci rodzi wtedy, kiedy jest na to gotowa. Kto to taki? Katoliczka – przynajmniej według popularnej blogerki Ashley McGuire. Była protestantka zakochała się w Kościele katolickim pięć lat temu, gdy zapoznała się z jego stanowiskiem wobec antykoncepcji.

Początkowo McGuire, która była wtedy studentką college'u i sceptyczną protestantką, uważała, że taki zakaz to prosta droga do "domowego niewolnictwa". Jednak im więcej czytała, tym większego nabierała przekonania, że seks – i kobiece ciało – to coś więcej, niż tylko źródło fizycznej przyjemności.

Jedynie, co do dziś budzi jej niechęć, to zdjęcia, jakimi Kościół posługuje się do promowania własnej metody kontrolowania poczęć – te tabuny słodkich bobasów w ulotkach na temat planowania rodziny. Na zajęciach używa się książki, na okładce której uśmiechnięta kobieta w jednej ręce dźwiga dziecko, a w drugiej siatkę z zakupami. "Podejrzewam, że 99 proc. współczesnych młodych kobiet zastanawiających się nad metodą antykoncepcji na widok tej okładki bierze nogi za pas", napisała McGuire na swoim blogu, *AltCatholicah*, kierowanym do katoliczek.

26-letnia McGuire z Alexandrii w stanie Wirginia należy do ruchu młodych konserwatywnych katoliczek, które próbują zmienić "wizerunek" prawdopodobnie najbardziej lekceważonego nauczania Kościoła katolickiego: zakazu stosowania metod antykoncepcji w rodzaju pigułki. Ich zdaniem stanowisko Kościoła nie jest wystarczająco zrozumiale tłumaczone i odpowiednio promowane. Dlatego ruch dąży do tego, by tradycyjny wizerunek katolickiej kobiety przestał kojarzyć się z gospodynią domową z ósemką dzieci, a zaczął być jednoznaczny z satysfakcjonującym życiem seksualnym, ciałem wolnym od chemii i rodzeniem dzieci wtedy, gdy oboje rodzice mają pewność, że to właściwy moment.

Być może pojawiła się szansa, że ruch odniesie w USA sukces: zgodnie z niedawnym dekretem prezydenta Baracka Obamy, pracodawcy – także religijni – zobowiązani są zapewnić kobietom ubezpieczenie pokrywające koszty antykoncepcji. Decyzja prezydenta rozjuszyła środowiska katolickie do tego stopnia, że kolejny raz ożyła kontrowersyjna debata na temat tego sposobu

Katolicki seks bardziej sexy

Wpisany przez ks. Przemysław Przekop
piątek, 27 kwietnia 2012 18:59 -

zapobiegania ciąży, która ze względu na skrajny brak porozumienia od dekad jest tematem tabu. – W ciągu kilku tygodni księża ogłosili na ten temat więcej kazań niż przez ostatnie 50 lat – mówi Janet Smith, konserwatywna teolog z seminarium Sacred Heart Major Seminary w Detroit.

Celem nowego ruchu jest odświeżenie wizerunku metody naturalnego planowania rodziny, z której dziś korzysta już tylko garstka katolickich kobiet. Zdaniem wielu ekspertów naturalne planowanie rodziny, wymagające od kobiety pilnego śledzenia fizjologicznych objawów płodności (obserwowanie temperatury ciała, śluzu szyjkowego), jest metodą zawodną. Większość katolików uważa, że zupełnie nie pasuje do nowoczesnego stylu życia.

– A wszystko sprowadza się do jednego: "Czyż jeszcze jedno dziecko nie jest błogosławieństwem?" – mówi katolicka pisarka Jennifer Fulwiler, matka pięciorga dzieci z Austin w Teksasie, która od lat stosuje metodę naturalnego planowania rodziny. – Tymczasem gdy jedno twoje dziecko ma kolkę, a drugie uczepliło się twojej nogi i nie odstępkuje na krok, ta ideologia po prostu nie znajduje zrozumienia. Koniecznie trzeba ją unowocześnić.

Działaczki nie są żadnymi buntowniczkami. McGuire niedawno była moderatorką panelu na temat antykoncepcji zorganizowanego przez Kościół w Waszyngtonie. W marcu w diecezji Arlington – jednej z najbardziej konserwatywnych w USA – zorganizowano wykład na temat naturalnego planowania rodziny, którego konkluzja brzmiała: katolicka definicja tego, kiedy niezachodzenie w ciążę jest OK, jest znacznie szersza, niż nam się wydaje. 130 biletów rozeszło się w 3 dni.

– Zawsze podkreślam, że Kościół katolicki nie narzuca kobiecie, ile dzieci powinna urodzić. To sprawa między tobą, twoim mężem i Bogiem – mówi Mary Kate Sparrow, matka czworga dzieci z Alexandrii, która wygłaszała wykład w Arlington.

Choć konserwatywni katolicy jednogłośnie protestują przeciwko dekretowi Obamy, wciąż nie mogą dojść do porozumienia, co dokładnie oznacza postępowanie zgodnie z nauką Kościoła. Kiedy McGuire w zamieszczonym na swoim blogu tekście "Katolicki seks bardziej sexy" stwierdziła, że Kościół powinien zaprzestać wykorzystywać zdjęcia kobiet w workowatych pastelowych ciuchach z dziećmi na rękach, oraz że najwyższy czas, by naturalne planowanie rodziny zaczęło służyć także do unikania ciąży, wywołała burzliwe protesty czytelników.

Część z nich krytykowała samą metodę naturalnego planowania rodziny, która ich zdaniem jest egoistyczna, niekatolicka i niczym nie różni się od antykoncepcji w formie pigułki, bo zachęca rodziców do przedkładania własnej kariery nad posiadanie dzieci. Inni bronili jej przypominając, że dzięki metodzie naturalnej pary są wolne od chemii i mogą postępować zgodnie z rytmem wyznaczonym przez Boga.

Kobiety praktykujące naturalną metodę planowania rodziny przyznają, że temat wywołuje kontrowersje nawet w konserwatywnych parafiach. Kobiety czują się osądzone i przyznają, że same osądzają się wzajemnie na podstawie liczby potomstwa i motywów stojących za kolejnymi narodzinami. Istnieje mnóstwo grup wsparcia dla pań karmiących piersią, ale osoby stosujące metodę naturalnego planowania rodziny nie mają gdzie szukać tego rodzaju pomocy.

Katolicki seks bardziej sexy

Wpisany przez ks. Przemysław Przekop
piątek, 27 kwietnia 2012 18:59 -

To debata teologiczna i kulturowa. Papież Paweł VI sformułował oficjalne stanowisko Kościoła w sprawie kontroli urodzin w encyklice wydanej w 1968 roku, na kilka lat po pojawieniu się pigułki. Zgodnie z tym nauczaniem pary mogą odkładać decyzję o poczęciu lub zrezygnować z potomstwa "z poważnych powodów". Interpretacja tego określenia pozostaje otwarta, ale ogólny obraz jest dość jasny.

Pary "w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą postępować dowolnie" głosi encyklika. Dalej Kościół naucza katolickie małżeństwa, że "konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego".

Choć papież nigdy jednoznacznie nie określił, co usprawiedliwia odkładanie poczęcia, rodziny wielodzietne stały się dla katolików symbolem wierności małżeńskiej. Tymczasem wielu katolickich liderów – w tym większość członków powołanej przez papieża komisji doradczej złożonej z teologów i biskupów – nie zgadzało się z Pawłem VI w kwestii tego, czy Kościół katolicki ma sprzeciwiać się antykoncepcji. (Papież zignorował ich zalecenia). I tak ów brak zgody od lat odbija się echem w parafiach na całym świecie. Jedni księża nie popierają zakazu stosowania antykoncepcji, inni chorobliwie się na nim koncentrują.

Choć debata na temat naturalnego planowania rodziny powoli zaczyna się otwierać, wiele kobiet stosujących tę metodę wciąż nie przyznaje się do tego publicznie. – Nie poruszam tego tematu nawet wśród ludzi, których naprawdę dobrze znam, jak panie z grupy biblijnej – mówi 35-letnia prawniczka Carrie Severino z Alexandrii, matka trójki dzieci, która stosuje metodę naturalną. – Taką decyzję podejmuje się po długim namyśle i modlitwie. Ludzie nie lubią być osądzeni.

Zdaniem Fulwiler młode katolickie kobiety, które dorastały w czasach, gdy w modzie było myślenie ekologiczne, "zielone", są coraz bardziej otwarte na naturalne planowanie rodziny. Wciąż jednak ostrożnie poruszają ten temat na forum publicznym.

Debata zaczyna się zmieniać dzięki zdobyczom technologicznym finansowanym przez Kościół. Młode kobiety dysponują dziś nie tylko klasycznym termometrem, ale też elektronicznym monitorem, który sprawdza poziom hormonów w moczu. Dla jednych to dowód na to, że Kościół katolicki potrafi korzystać ze zdobyczy nowoczesnej nauki. Zdaniem innych, to flirt z "mentalnością antykoncepcyjną" – namiastką życia seksualnego, w którym rodzice są ważniejsi od dzieci.

McGuire się nie zniechęca. – Czekam na taki marketing, w którym naturalne planowanie rodziny kojarzyć się będzie z hasłami w rodzaju "Poznaj swoje ciało!" czy "Ciesz się wolnością!".

Tekst pochodzi z portalu Onet.pl